

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

10 STYCZNIA 2020 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

ASF dotarło do Puław. Myśliwi znajdują padłe dziki

EPIDEMIA Mimo że powiat puławski oficjalnie nie został jeszcze uznany za obszar zagrożenia, każdego miesiąca myśliwi znajdują dziki padłe na skutek choroby zakaźnej ASF. Tylko od listopada pojawiło się kilkanaście takich przypadków

RADOSŁAW SZCZĘCH

W związku z zagrożeniem dotyczącym afrykańskiego pomoru świń, w skrócie ASF, wschodnia połowa Polski została oznaczona jako tzw. obszar ochronny. Tam, gdzie zagrożenie jest najwyższe wprowadzono obszary zagrożenia. Powiat puławski na razie został uznany jedynie za „objęty ograniczeniami”, ale te zagrożone sąsiadują z nim zarówno od północno-wschodu (Kozienice), jak i zachodu (cały powiat lubartowski, duża część lubelskiego). Nie znaczy to jednak, że w naszym regionie ASF nie ma.



Każdego miesiąca myśliwi znajdują kolejne przypadki padłych dzików. Tylko od listopada znaleziono ich już 12, a z tych, które odstrzelono, 2 nosiły wirusa. Chore zwierzęta znajdowane są m.in. w re-

zerwacie Piskory, tzw. Lesie Grzęba w pobliżu węzła drogowego w Żyrzynie, ale zarażone dziki znalazły się również w okolicach Młynek, Wronowa, Bałtowa, Borysowa, puławskiej Michałówki oraz w okolicy

wiaduktu kolejowego na Lubelskiej.

Odławianiem dzików zajmują się koła łowieckie, którym w poszukiwaniach martwych zwierząt czasami pomagają żołnierze obrony terytorialnej. Gdy znajdą

padłą zwierzynę, zawiadamiają Powiatowego Lekarza Weterynarii, a ten na miejsce wysyła tzw. zakaźników, którzy pobierają próbki. Trafiają one do laboratorium PIWET, które potwierdza wystąpienie wirusa. Zwierzyna z kolei trafia do utylizacji. Najczęściej zajmuje się tym firma Bacutil z miejscowości Zastawie.

– To ważne, żeby padłe zwierzęta szybko odnajdywać i utylizować. W innym przypadku ich mięso zostanie rozniesione przez inne zwierzęta i wirus może się rozprzestrzeniać. Ponadto istotny jest odłów. Dzięki niemu, populacja dzika w naszym województwie została już znacznie ograniczona, ale potrzeby są większe – mówi Paweł Piotrowski, Wojewódzki Lekarz Weterynarii. – To jest najlepszy sposób, zachowując przy tym oczywiście zasady bioasekuracji, a więc dezynfekowania obuwia, opon samochodowych itp. – dodaje.

W obliczu zagrożenia ASF pojawiają się różne mniej, lub bardziej sensowne pomysły dotyczące utrudniania dzikom przedostawania się na kolejne tereny. Jednym z nich jest budowa ogrodzeń oraz blokad na przejściach dla zwierząt przez drogę ekspresową S17. Eksperci do takich rewelacji podchodzą jednak sceptycznie. Zdaniem Pawła Piotrowskiego, jest już na to za późno. – My ASF mamy już u siebie, z „ogniskami” w różnych miejscach. Stawianie płotów tutaj nie pomoże – ocenia.

Tymczasem puławski PIWET, poza tworzeniem sprawozdań, badaniami laboratoryjnymi i wydawaniem zaleceń, stara się znaleźć naukowe rozwiązanie problemu. – Cały czas pracujemy nad szczepionką na ASF – przyznaje prof. Krzysztof Niemczuk, dyrektor instytutu. Na jej wynalezienie czekają hodowcy świń na całym świecie.

Literacki sukces puławianki. „365 dni” na dużym ekranie

W KINIE Wydana 2018 roku książka „365 dni” szybko stała się bestsellerem, a na ekrany kin wkrótce wejdzie nakręcony na jej podstawie film. Za sukcesem powieści stoi Blanka Lipińska, z pochodzenia puławianka, która poszła za ciosem i napisała już dwie, równie popularne kontynuacje swojego erotycznego hitu. Blanka Lipińska to dzisiaj jedna z najpopularniejszych powieściopisarek w Polsce. Gdy w połowie roku

2018 w księgarniach znalazła się jej debiutancka pozycja „365 dni” została okrzyknięta polską odpowiedzią na „50 twarzy Greya”. Książka szybko zniknęła z półek, a literacki sukces debutantki zmotywował ją do napisania dwóch kolejnych. Jesienią tego samego roku ukazała się kontynuacja losów bohaterów erotyka pt. „Ten dzień”, a w maju 2019 część trzecia pt. „Kolejne 365 dni”. Ostatnia z nich została najlepiej sprzedającą się książką w 2019 roku w rankingu sieci Empik.

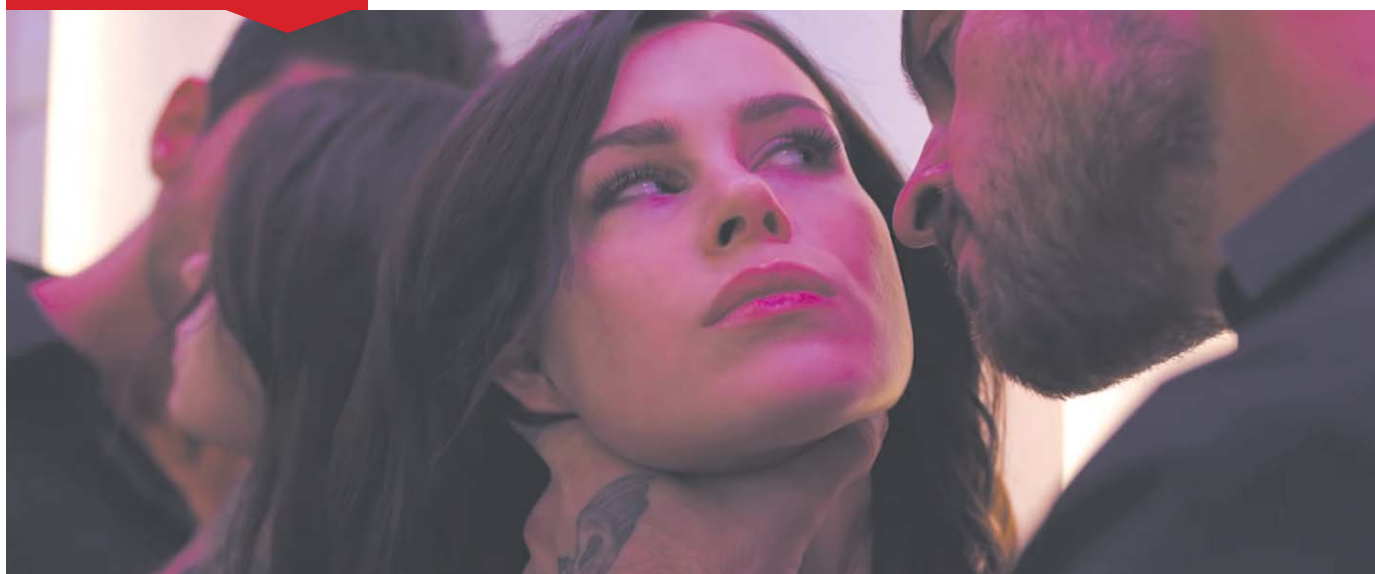
W szczytowym momencie w przedsprzedaży napływało na nią 40 zamówień na minutę. Dzisiaj wszystkie trzy książki znajdują się w pierwszej dziesiątce bestsellerów w naszym kraju.

W związku z ogromną popularnością pierwszej książki, na jej podstawie nakręcono film o tym samym tytule, który wkrótce wejdzie do kin. Jego premierę zaplanowano 7 lutego. Głównych bohaterów zagrają debiutanci: Anna Maria-Sieklucka i Michelle Morone. Biorąc pod uwagę ogromną

popularność książek Blanki Lipińskiej wydaje się, że polska produkcja może liczyć na wysokie zainteresowanie, szczególnie ze strony kobiecej części widowni. Sama autorka erotycznych powieści (i częściowo scenariusza do filmu) wychowała się w Puławach. W 2004 roku skończyła Zespół Szkół nr 3 im. M. Dąbrowskiej. Nikt wtedy nie przewidywał jej literackiej kariery. Blanka ukończyła studium kosmetyczne, a następnie chwyciła się różnych zawodów i sporo podróżowała. Pracowała m.in. jako terapeutka-hipnotyzerk, menadżerka klubów nocnych w Sopocie. Obecnie mieszka w Warszawie, a poza pisaniem powieści, zajmuje się przygotowaniem opraw gal KSW. Jej zadaniem jest opieka nad „Ring Girls” – dziewczynami podnoszącymi atrakcyjność tego rodzaju widowisk sportowych. Blanka Lipińska odpowiada m.in. za nabór do zespołu, stroje i choreografię.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Kadr z filmu 365 dni



Blanka Lipińska



INSTAGRAM.COM/BLANKA_LIPINSKA

Cel: sprzęt medyczny ratujący życie dzieci

WOŚP 2020 W weekend gra Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. Pierwszy puławski finał odbędzie się w sobotę w Galerii Zielonej, drugi - w sali gimnastycznej I LO

RADOSŁAW SZCZĘCH

W tym roku celem zbiórki jest zakup nowoczesnego sprzętu medycznego, który pozwoli skutecznie ratować życie i zdrowie dzieci w trakcie operacji. Do szpitali, dzięki darczyńcom, trafić mają m.in. zestawy endoskopowe, lampy i stoły operacyjne, aparaty RTG i wiele innych. Mieszkańcy powiatu puławskiego, którzy zechcą wesprzeć tę charytatywną zbiórkę, okazję do tego będą mieli zarówno w sobotę, jak i w niedzielę. Pierwszego dnia warto będzie odwiedzić Galerię Zieloną, gdzie już od godz. 10, na zainteresowanych będą czekać pierniki od uczniów ZS nr 1, konkursy dla dzieci, kąciki zabaw itp. W programie jest także licytacja orkiestrowych gadżetów



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

oraz innych przedmiotów przekazanych na cele charytatywne (godz. 14) oraz koncert dęblińskiego rapera, Mateusza Lasowskiego, znanego jako Lasio Compagnia (godz. 17).

Kolejny finał zaplanowano w niedzielę. Dzień zainauguruje bieg charytatywny (start o godz. 10) w Parku Czartoryskich. Następnie,

ok. godz. 13:30 przed halą MOSiR będzie można honorowo oddać krew. O tej samej porze rozpoczyna się pokazy udzielania pierwszej pomocy, a także kiermasz ciast w sali gimnastycznej I LO. W „Czartorychu” wystąpią również młodzi artyści z puławskich szkół (godz. 14:30), a tuż po ich koncercie ruszy licyta-

Na ulice największych miejscowości w powiecie puławskim wyjdzie w sumie ok. 200 wolontariuszy

cja (godz. 16:30). Własną zbiórkę poprzez sprzedaż dzieł sztuki tradycyjnie poprowadzi Dom Chemika. Ich aukcja (w pawilonie

przy ul. Wojska Polskiego) rozpocznie się o godz. 17.

– W tym roku zgłosiło się do nas 150 wolontariuszy. Większość z nich to młodzież z puławskich szkół średnich, ale nie brakuje także osób dorosłych. Zbiórki, oprócz Puław, będziemy prowadzić w Górze Puławskiej, Kurowie, Końskowoli, Gołębiu, Janowcu i Wysokim Kole – mówi Marta Grykałowska, szefowa puławskiego sztabu.

Osobny sztab po raz pierwszy zawiązano w Nałęczowie. Finał rozpocznie się tutaj w niedzielę regionalnym przeglądem kołęd w sali kinowej NOK (godz. 10-15). W trakcie tego wydarzenia przewidziano licytację gadżetów WOŚP, a także warsztaty rękodzielnicze, na których forowane będą małe serca (z których następnie zostanie utworzone jedno duże).

O godz. 15:30 warto będzie wybrać się na plac przed ośrodkiem, gdzie wystąpią m.in. wokaliści ze lubelskiego Studia Muzyki Rozrywkowej. Na miejscu

będzie można także skosztować plenerowej kuchni (za wsparcie wrzucone do puszek). O godz. 19 zagra zespół MayDay, a godzinę później Nałęczów zaprezentuje „Światelko do Nieba”. Zamiast fajerwerków, w górę wysłany zostanie słup światła z reflektorów miejscowej straży pożarnej, a zgromadzeni zapalą w tym samym czasie zimne ognie. Przez cały dzień po Nałęczowie będą spacerować wolontariusze. – W tym roku mamy ich dwudziestu, ale zapotrzebowanie jest większe, więc za rok na pewno będzie ich znacznie więcej – mówi Małgorzata Pacholik, szefowa nałęczowskiego sztabu WOŚP.

Swoją sztab prowadzi również Kazimierz Dolny, a dokładniej miejscowy Zespół Szkół im. J. Koszczyca Witkiewicza. Jak mówi nauczycielka, Ewa Frycz, w niedzielę na plac, ulice i nadwiślański bulwar z puszkami wyjdzie ok. 35 wolontariuszy. W tym samym czasie w szkole będzie można kupować orkiestrowe gadżety.

Wiele pomysłów na ferie w mieście

WYPOCZYNEK W poniedziałek rozpoczynają się ferie zimowe. Na dzieci z Puław czekają zajęcia, m.in. warsztaty taneczne i teatralne, spotkania ze sztuką ludową, filmy i lekcje tenisa. Do aktywności będzie ich zachęcać również niemal darmowy wstęp na lodowisko i krytą pływalnię. Tegoroczne ferie potrwać w województwie lubelskim od 13 do 26 stycznia. Puławski Dom Chemika przygotował szereg zajęć, na które zaprasza dzieci i młodzież. W programie są m.in. warsztaty tańca współczesnego, które będą odbywały się w SP nr 6, warsztaty teatralne z Adrianem Kraciem w Puławskiej Galerii Sztuki, spotkania ze sztuką ludową, zajęcia plastyczne „Pastelowy Świat Bajek”, projekcja filmów-niespodzianek w PGS, „Czytanie noblistki” i inne. Szczegóły programu można znaleźć na stronie internetowej Puławskiego Ośrodka Kultury „Dom Chemika”. Część zajęć jest bezpłatna. Wstęp na pozostałe będzie wynosił od 5 do 20 zł. POK zaprasza również na zimowe półkolonie (20-24 stycznia) z kuligiem, ogniskiem, laserami, zajęciami na pływalni, wycieczką do kina, jazdą na nartach itp. Cena to 450 zł od osoby. Znacznie mniej będzie kosztowała zimowa aktywność sporto-



wa. Dzieci i młodzież z Puław podczas ferii za złotówkę będą mogły korzystać z lodowiska, a także (w wybrane dni i godziny) z krytej pływalni. Podczas

pierwszego tygodnia ferii MOSiR zaprasza również do udziału w grach i zabawach w hali przy al. Partyzantów. W drugim tygodniu zaplanowa-

no natomiast turniej koszykarski, piłkarski oraz zajęcia dla dzieci i młodzieży z tenisa ziemnego. Zimowe ferie zakończy zawody narciarskie w Parchatce, turniej tenisa stołowego w ZSO nr 1 oraz turniej szachowy w MDK. Swoją ofertę dla najmłodszych przygotowali również pracownicy Muzeum Czartoryskich. Grupy zorganizowane będą mogły wziąć udział w warsztatach m.in. z wykonywania „błyskotek” i prezentów dla babci i dziadka. Cena wynosi 150 zł od grupy (max 30 osób). Dodatkowo, zainteresowani będą mogli uczestniczyć w muzealnej lekcji „Na tropie zimowej przygody” (za kolejne 60 zł, czyli w przeliczeniu na osobę przy komplecie ok. 2 zł). Konkretnych terminów nie ma. Pracownicy muzeum dostosowują się pod tym względem do potrzeb składających rezerwacje. Jak co roku o dzieciach pamięta także Biblioteka Miejska oraz jej filie. Wszystkie zajęcia są bezpłatne. Wśród nich znajdują się zabawy czytelnice, gry planszowe, zajęcia plastyczne, zabawy edukacyjne, kalambury, ruch i taniec, czytanie bajek, zajęcia integracyjne, quizy, a także teatr lalek i warsztaty z tworzenia scenografii. Szczegóły na stronach internetowych. **RS**

Uliczne kołędowanie



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH

Puławski Orszak Trzech Króli w tym roku wrócił do swojej tradycyjnej formy i trasy. Rozpoczął się na placu Chopina. Uczestnicy orszaku, eskortowani przez policję i staż pożarną, machając sztandarami, udali się ul. Lubelską, a następnie al. Królewską na pałacowy dziedziniec. Po drodze mijali podwyższone sceny symbolizujące dwór Heroda, a także „walkę dobra ze złem”. Nie brakowało aniołów (także na szczudłach), legionu rzymskich żołnierzy, tytułowych królów (w rolę których tym razem wcielili się organiści z lo-

Organizatorem wydarzenia było puławskie stowarzyszenie „Rodzina” oraz miejskie parafie, a głównym sponsorem zostały Zakłady Azotowe „Puławy”.

kalnych parafii), wschodniego smoka, a także Maryi i Józefa z dziećmi. Na zakończenie, wierni śpiewali skoczne pastoralki przed pałacem. Obejrżeli również biblijny pokłon, jaki magowie ze Wschodu oddali Jezusowi oraz przekazanie podarunków: mirry, kadzidła i złota. **RS**



211 głosów i jest skwer

PUŁAWY Jesienią 2018 roku ponad 200 mieszkańców biorących udział w budżecie obywatelskim oddało głosy na budowę nowego skweru pomiędzy ul. Sienkiewicza i Szkołą Muzyczną. Placyk z nowymi ławkami i chodnikami został już ukończony. Pojawiła się zieleń, mała architektura i nowe oświetlenie.

Projekt zakładający budowę za ul. Sienkiewicza niewielkiego skweru o powierzchni 650 metrów

kwadratowych zdobył dokładnie 211 głosów, co dało mu pierwsze miejsce wśród wszystkich propozycji w swoim rejonie. Jego budowa zakończyła się pod koniec grudnia. Zamiast nudnego placu z betonowej kostki i kilku starych ławek, powstał znacznie przyjaźniejszy w odbiorze kawałek miejskiej przestrzeni.

Zgodnie z projektem firmy Landmark zamontowano nowe, drewniane ławki (z oparciami i bez), dopasowane do nich kosze na śmieci, szerokie chodniki i stojak na rowery. Dawny, jednolicie betonowy plac został

poprzecinany fragmentami zieleni, gdzie posadzono nowe drzewa, krzewy i rośliny ozdobne.

Na wykonanie całości tego, co przewidywał obywatelski projekt, w budżecie miasta zarezerwowano 150 tys. zł. Po przetargu okazało się, że uda się to wykonać taniej – za 126 tys. zł. Urzędnicy z Zarządu Dróg Miejskich postanowili wymienić przy okazji stare oświetlenie. Sodowe latarnie zastąpiły energooszczędne, z lampami LED. W związku z tym ostatnim, ostateczny koszt wykonania placu wyniósł, licząc z dokumentacją, ok. 200 tys. zł. **RS**

Nowy skwer pomiędzy ul. Sienkiewicza i Szkołą Muzyczną

Puławskie studniówki nawet w Lublinie

ZABAWA Tegoroczni maturzyści nauczyli się już poloneza i wkrótce zatańczą go podczas swoich studniówkowych bali. Puławskie szkoły coraz chętniej wybierają sale weselne i hotele położone w znacznej odległości od miasta. Uczniowie „Czartorycha” i „Chemika” w tym roku będą bawili się w Lublinie

RADOSŁAW SZCZĘCH

Jako pierwsi w tym roku na studniówce bawili się uczniowie ZSO nr 2 im. F. D. Książnika. Impreza odbyła się w ostatnią sobotę, w szkolnej sali gimnastycznej. Maturalne bale wkrótce odbędą się także w pozostałych puławskich szkołach średnich. W najbliższą sobotę poloneza zatańczą tegoroczni maturzyści z ZSO nr 1 im. KEN oraz ZS nr 3 im. M. Dąbrowskiej. W następny weekend – uczniowie ostatnich klas ZS nr 1 im. S. Sempołowskiej oraz Zespołu Szkół Technicznych im. Marii Skłodowskiej-Curie.

Studniówki dwóch ostatnich szkół odbędą się poza Puławami.



Popularne „Gary” tym razem na swój bal wybrały dom weselny w Szczekarkówce koło Wilkowa. Jeszcze dalej od miasta odbędzie się studniówka „Chemika”. Uczniowie z ZST będą bawić się w lubelskim hotelu Luxor. Lokal

w Lublinie wybrali także rodzice tegorocznych maturzystów z I LO im. ks. A.J. Czartoryskiego. Ich bal zaplanowano 22 lutego w lubelskim hotelu In Between. Wcześniej, bo 8 lutego, w puławskim Gościńcu nad Wisłą swoją

studniówkę będą świętować uczniowie z ZS nr 2 im. E. Kwiatkowskiego.

Poza lokalami, w których organizowane są maturalne bale, zmienia się także moda. – Dominują podpięcia, upięcia i loki. W tym roku

modne jest również tzw. żebrowanie, nadające fryzuirom efekt naturalności. Całość ma wyglądać lekko i delikatnie – tłumaczy pani Małgorzata, właścicielka puławskiego salonu U5. Koszt takiej imprezowej fryzury waha się od 60 do 120 zł.

Znacznie więcej uczennice maturalnych klas, a dokładniej – ich rodzice, wydadzą na sukienki. Ich koszt to średnio 250-450 zł. – W tym roku sprzedają niemal wyłącznie długie sukienki z rozcięciami. Dominuje kolor bordowy, ale do łask wraca także czerń – mówi Olga Kazanowska, właścicielka butików Olga. – Coraz większym zainteresowaniem cieszą się także sukienki na cienkich ramiączkach, co może oznaczać, że uczennice stają się odważniejsze – dodaje.

Zmiany zachodzą również w modzie męskiej, gdzie również pojawił się kolor bordowy. – Sprzedajemy coraz więcej garniturów w tym kolorze. Panowie częściej decydują się także na kratę, ale nadal dominuje tradycyjny granat, także w jego jaśniejszych odcieniach – mówi pani Karolina ze sklepu Kubenz w Puławach. Jak dodaje, całość najczęściej uzupełniają dodatki, w tych niemal już obowiązkowa mucha – najczęściej bordowa, pomarańczowa lub zielona. Koszt całego zestawu z koszulą, paskiem i butami zaczyna się od tysiąca złotych.

Kto inny przygotowuje dokumenty dla Azotów

INWESTYCJA Łódzka firma Inwat nie będzie pracować przy budowie nowego bloku energetycznego puławskich Zakładów Azotowych. Od umowy z tym podwykonawcą odstąpił Polimex-Mostostal. Dokumentację za ponad 40 mln zł prawdopodobnie wykona katowicki Energoprojekt. Przedmiotem zerwanej umowy miało być wykonanie dokumentacji projektowej na potrzeby rozbudowy elektrociepłowni węglowej w Puławach oraz nadzór autorski. Jak poinformował Polimex-Mostostal, wina za zakończenie współpracy leżała po stronie zleceniobiorcy. – Byli-

śmy zmuszeni zakończyć współpracę z firmą Inwat z uwagi na niewykonywanie i niewłaściwe wykonywanie zapisów umowy – mówi Anna Czyż, rzecznik przedsiębiorstwa. Łódzianie z decyzją odsuwającą ich od kontraktu się nie zgadzają. Leszek Sobański, prezes Inwatu, zapewnia, że „nie wystąpiła żadna z przesłanek upoważniających wykonawcę (czyli Polimex) do odstąpienia umowy (...)”. Sprawa jest poważna, bo chodzi o duże pieniądze, ponad 43 mln zł. Najpewniej trafią one do katowickiego „Energoprojektu”, z którym Polimex-

-Mostostal podpisał już list intencyjny o współpracy. Nowa umowa na oczekiwaną dokumentację związaną z rozbudową puławskiej elektrociepłowni może zostać zawarta jeszcze w tym miesiącu. Przypominamy, że to największa inwestycja tego rodzaju w naszym województwie. Jej wartość to blisko 1,2 mld złotych. Nowy blok na węgiel kamienny dostarczy 100 MWe oraz 300 MW ciepła. **RS**

Uruchomienie nowej części puławskiej elektrociepłowni zaplanowano za 2,5 roku



Dlaczego powiat nie dołożył do stadionu

GINA PUŁAWY Nawet na symboliczną złotówkę pomocy od powiatu puławskiego nie może liczyć gmina Puławy, która w Gołębiu będzie budowała kameralny stadion piłkarski za blisko 4 mln zł. Zarząd powiatu opublikował obszerne uzasadnienie swojej decyzji zwracając uwagę na obowiązujące zasady i własną finansową słabość

RADOSŁAW SZCZĘCH

Przypominamy, że list zaadresowany bezpośrednio do starosty Danuty Smagi z prośbą o finansowe wsparcie stadionu wysłał wójt Krzysztof Brzeziński. Powołał się m.in. na możliwość wykorzystania obiektu na cele ogólnopowiatowe (jak zawody pożarnicze, imprezy kulturalne itp.), a także wieloletnie do-

townie remontów powiatowych dróg. W ciągu ostatnich 9 lat gmina przekazała na ten cel 3,5 mln zł.

Zanim w całości odrzuciono wniosek o powiatowe pieniądze, nad listem od wójta pochyliły się poszczególne komisje rady powiatu. Radni po dyskusji uznali, że dofinansowania do stadionu nie będzie, a zarząd tę opinię podzielił. Jak czytamy w uzasadnieniu, argumentacja podnoszona przez wójta gminy została uznana za niewystarczającą.

Zdaniem zarządu, pomoc ze strony gmin w rozwój powiatowych dróg jest modelem „funkcjonującym od początku powstania powiatu”. Innymi słowy, skoro takie wsparcie trwa od dawna i robią to wszystkie gminy w powiecie (inaczej w ogóle nie doczekałyby się remontów) to wójt nie

może się na taki stan rzeczy powoływać.

Władze powiatu podkreślają również, że beneficjentami tych inwestycji są przede wszystkim mieszkańcy gmin. Zarząd podaje przy tym przykłady wspólnych inwestycji, które były możliwe do przeprowadzenia właśnie dlatego, że obydwa szczeble samorządu dzieliły się wkładem własnym i skutecznie pozyskiwały środki zewnętrzne.

Zarządu nie przekonuje również argument dotyczący możliwości wykorzystywania stadionu na cele ponadlokalne, bo jako takie można byłoby uznać wszystkie gminne boiska piłkarskie w powiecie (które to większego wsparcia ze strony powiatu nie otrzymują). Poza tym, jak przypominają przedstawiciele powiatu, pomoc

rzeczowa lub finansowa na linii powiat-gmina z zasady ma miejsce jedynie w sytuacjach nadzwyczajnych, losowych (nie licząc współfinansowania dróg).

Na koniec zarząd podkreślił, że „miejsce zamieszkania, relacje osobiste, czy zawodowe starosty lub członków zarządu nie stanowią okoliczności mogących mieć znaczenie przy podejmowaniu jakichkolwiek decyzji”. Działanie tym motywowane (np. zamieszkaniem w Gołębiu) władze powiatu uznały za dalece niestosowne. Na koniec przedstawiciele powiatowych władz zwrócili uwagę finansową słabość własnej jednostki samorządu, wyrazili radość z decyzji o budowie stadionu, ale pieniędzy na ten cel z wyżej wymienionych powodów nie przyznali.

Wokół zielono, ale u nich biało



NA NARTY Miłośnicy narciarstwa mogą już korzystać z dwóch stoków w powiecie puławskim. Sztucznie naśnieżone zostały stoki w Kazimierzu Dolnym i Rąbławie. Parchatka czeka na niższe temperatury. Za karnety w tym sezonie zapłacimy od 50 do 60 zł, bez podziału na dni powszednie i weekendy.

Mimo że temperatura za oknem nadal utrzymuje się na plusie, a opadów śniegu nie widać, białą pokrywę znajdziemy na dwóch lokalnych stokach narciarskich. Sezon rozpoczęła już Stacja Kazimierz oraz ośrodek NartSport w Rąbławie. W Kazimierzu Dolnym śnieg na stoku ma grubość 30-50 cm. Na razie działa najdłuższa, 590-metrowa trasa oraz najkrótsza, 110-metrowa. Karnety w cenie 50 zł (2 godziny) i 60 zł (3 godziny), a za pojedyncze zjazdy zapłacimy 2,50 zł (trasa krótka) lub 4 zł (trasa długa).

W Rąbławie sztuczny śnieg ma grubość od 30 do 60 cm. Podobnie jak w Kazimierzu, pokryto nim dwie trasy o długości 160 i 300 metrów. Najdłuższa, 460-metrowa, podobnie jak pozostałe, pozostają

Stok narciarski w Rąbławie już działa

zamknięte. Ceny karnetów to również 50 lub 60 zł w zależności od tego, czy chcemy zjeżdżać 2 czy 3 godziny. Mniej zapłacą początkujący narciarze, którzy będą chcieli korzystać jedynie z tzw. oślej łączki. Za trzy godziny na tej krótkiej trasie zapłacimy 30 lub 40 zł (zniżka dla klientów miejscowej wypoczynalni).

W Parchatce, jak mówią pracownicy stoku, rozpoczęto już naśnieżanie, ale nie udało się go dokończyć. Żeby otworzyć wyciągi, potrzeba jeszcze dwóch-trzech nocy z ujemną temperaturą. Na szusowanie w tej miejscowości narciarze będą więc musieli jeszcze trochę zaczekać. Gotowy jest natomiast nowy cennik. Podobnie jak u konkurencji znika podział na dni powszednie i weekendy. Karnety będą dostępne w cenie 50 lub 60 zł (2 lub 3 godziny). Cena za pojedynczy zjazd to natomiast 3,50 zł (na 420-metrowej trasie) lub 2,50 zł za zjazd trasą 80-metrową.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Ratusz nie tylko nowy, ale i z nowym sprzętem

KOŃSKOWOLA Gmina ogłasza nowy przetarg na zakup wyposażenia biurowego dla odrestaurowanego ratusza w Końskowoli. Na liście oczekiwań znajdują się m.in. stoły konferencyjne, fotele, komputery, gabloty wystawowe i multimedialny projektor.

Budynek ratusza został już wyremontowany i powoli zapelnia go nowe wyposażenie. Gmina zaczęła od zakupu nagłośnienia, szeregu drobnych urządzeń AGD, sztuców, koszy na śmieci, sprzętu do utrzymywania czystości itp. Następnie zamówiono meble i elektronikę. Ogłoszony w październiku przetarg został unieważniony. Tylko jedna z czterech nadesłanych ofert zmieściła się cenowo (328 tys. zł) w zakładanym budżecie (340 tys. zł). Zaoferowany sprzęt odbiegał jednak od założonych norm. Jak zapowiada Marcin Nowak z Urzędu Gminy w Końskowoli, nowy przetarg miał zostać ogłoszony w najbliższych dniach.

Lista oczekiwanego przez urzędników wyposażenia liczy ponad 50 pozycji. Znajduje się na niej m.in. projektor multimedialny, kolorowa



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

kserokopiarka, komputery stacjonarne, ekrany dotykowe, meble biurowe (w tym dwa stoły konferencyjne, krzesła, fotele, sofa), podświetlony system do zawieszania obrazów, gabloty ekspozycyjne, pulpit recepcji, 55-calowy telewizor, pochłaniacze wilgoci i inne.

Do rozstrzygnięcia nowego przetargu, o ile tym razem urzędnicy nie odrzucą wszystkich ofert, prawdopodobnie dojdzie w przyszłym miesiącu. Na dostawę zamówionego wyposażenia wy-

brany wykonawca dostanie 45 dni, co oznacza, że zabytkowy budynek do otwarcia będzie gotowy najwcześniej w marcu. Co ważne, koszt zakupu wyposażenia jest częścią unijnego projektu, a więc gmina może liczyć na jego częściowy zwrot. Wyposażenie dawnego ratusza łącznie pochłonie ok. 500 tys. zł.

Przypominamy, że w odrestaurowanym obiekcie na rynku znajdują się m.in. sale wystawowe, biura dla lokalnych organizacji pozarządo-

Budynek ratusza został już wyremontowany

wych oraz największa w gminie sala konferencyjna (134 mkw.). Na parterze docelowo funkcjonować ma również kawiarnia prowadzona przez zewnętrzny podmiot. Jego zakontraktowanie, jak przyznają pracownicy UG, planowane jest po zakończeniu remontu otaczającej budynek płyty rynku. Najpewniej w drugiej połowie roku.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Kursy do szkoły potaniały

ŻYRZYN Firma transportowa RAGO z powiatu lubartowskiego nie będzie już odpowiadać za dowożenie dzieci do szkół w gminie Żyrzyn. Kontrakt na to zadanie otrzymał PKS Ryki. Gmina zaoszczędzi, bo konkurencja wymusiła spadek cen.

Gdy pod koniec roku 2018 gmina dopinała przetarg na dowóz dzieci do szkół, do przetargu przystąpiła tylko jedna firma, prywatne przedsiębiorstwo RAGO. Mimo dość wysokiej ceny (161 tys. zł) wygrała, a Urząd Gminy zawarł z nią roczną umowę. Zanim wygasła, Samorządowa Administracja Placówek Oświatowych w Żyrzynie ogłosiła nowy przetarg.

Tym razem przystąpiły do niego dwa podmioty. Oprócz firmy RAGO

z gminy Jeziorzany, ofertę wysłał także rycki PKS. I chociaż prywatny przewoźnik zbił cenę o 10 tys. zł (do 151 tys. zł) na niewiele się to zdało, bo jego konkurent zszedł z ceną jeszcze niższą - do 139,9 tys. zł. Punkty można było zebrać także za niski wiek pojazdów, ale w tym przypadku obydwa podmioty wypadły podobnie.

W związku z tym w roku 2020 to PKS będzie odpowiadał za dowóz uczniów z gminy Żyrzyn do miejscowych szkół, a także kursy powrotne ze szkoły do domu. Dzięki konkurencji na rynku, gmina za tę samą usługę zapłaci o ponad 13 proc. mniej. Dla uczniów największą zmianą będą same pojazdy. Z autobusów firmy Renault dzieci przesiedną się do volvo i autosanu. **RS**

Jechał całą szerokością drogi

Na drodze z Dębina do Puław policjanci zatrzymali do kontroli kierowcę ford, który miał wyraźne problemy z utrzymaniem się na swoim pasie ruchu. Interwencja była możliwa dzięki czujności innego kierowcy, który widząc zagrożenie, zadzwonił na numer 112. Warto zachowywać czujność i nie bagatelizować zagrożenia,

jakie stwarzają inni użytkownicy dróg. Szczególnie jeśli mamy podejrzenia, że mogą oni znajdować się pod wpływem alkoholu. W poniedziałek nietypowo jadące auto zmierzające od strony Dębina do Puław, zauważył jadący za nim kierowca innej osobówki. Ford poruszał się całą szerokością drogi, a siedzący za jego

kierownicą mężczyzna miał wyraźne problemy z utrzymaniem kierunku jazdy. Widząc, co się dzieje, czujny obywatel zadzwonił pod numer alarmowy. Na miejsce skierowano patrol puławskiej drogówki. Policjanci szybko namierzili wskazane auto, a jego kierowcę zatrzymali do kontroli. – Badanie wykazało, że kierow-

ca forda miał ponad 2,6 promila alkoholu w organizmie. To 27-letni obywatel Ukrainy. Zostało mu zatrzymane prawo jazdy. Za swój czyn odpowie przed sądem. Grozi mu kara pozbawienia wolności do lat 2 i wysoka grzywna – informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy puławskiej policji. **OPR. RS**

Co czytają w „Poczekalni literackiej”

PULAWY Rusza nowy cykl w Bibliotece Miejskiej. Miłośnicy literatury będą mogli co miesiąc uczestniczyć w spotkaniach poświęconych najbardziej wartościowym tytułom, w tym literackim nowościom. Pierwsze spotkanie już pod koniec stycznia.

– Chcemy stworzyć otwarty klub dyskusyjny, w którym będzie mógł uczestniczyć tak naprawdę każdy, kto zechce. Podczas spotkań będą omawiała i polecała książki z danej tematyki, oczywiście nie zdradzając fabuły. W trakcie pierwszego spotkania będą to biografie, a w planach mamy również kryminały, literaturę filozoficzną i inne – mówi Justyna Popiołek-Osińska z Biblioteki Miejskiej, koordynatorka puławskiej „Poczekalni literackiej”.

Spotkania w większości będą poświęcone nowościom, a ich charakter będzie otwarty i elastyczny.

Oprócz wysłuchania omówień poszczególnych, wartościowych tytułów, wszyscy uczestnicy będą mieli okazję porozmawiać zarówno na temat wymienionych pozycji, jak i literatury w ogóle.

Co ważne, puławska biblioteka nie wyklucza dostosowania tego nowego formatu spotkań do potrzeb czytelników. „Poczekalnia” może stać się więc załącznikiem nowych klubów dyskusyjnych poświęconych konkretnej tematyce, jak fantastyka itp.

Pierwsze spotkanie literackie w Bibliotece Miejskiej odbędzie się 30 stycznia o godz. 10. Wśród omawianych książek znajdują się: „Atlas zbuntowany” Ayn Rand, biografie Steva Jobsa, a także „Podróżny” Urlicha Alexandra Boschwitza. **RS**

O POLECANYCH PRZEZ BIBLIOTEKĘ MIEJSKĄ KSIĄŻKACH OD TEGO WYDANIA „TERAZ PUŁAWY” BĘDZIE MOŻNA RÓWNIEŻ PRZECZYTAĆ NA ŁAMACH NASZEGO TYGODNIKA

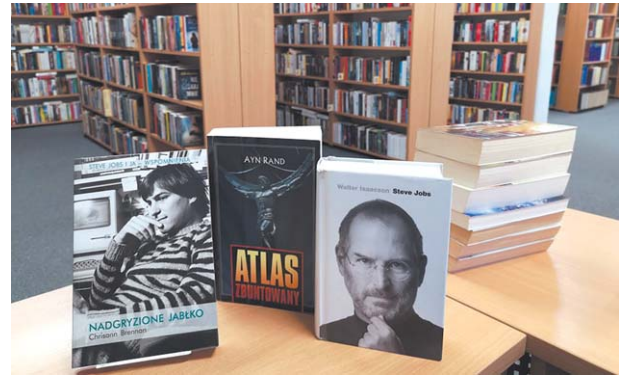
Życie na wyłączonym silniku

Zastanawialiście się kiedyś co by się stało, gdyby siły, które napędzają nasz świat nagle się zbuntowały? Co by się stało, gdyby wszyscy wynalazcy, genialni twórcy, artyści i ludzie o wielkich umysłach ogłosili strajk? Czy społeczeństwo popadłaby w odrętwienie, głód i biedę? Jeśli chcecie się dowiedzieć, jak mogłaby wyglądać nasza cywilizacja

w chwili totalnego odcięcia intelektualnego „silnika” koniecznie sięgnijcie po „Atlas zbuntowany” Ayn Rand. To opowieść nie tylko o sile ludzkiego ducha, lecz także o wyjątkowych jednostkach, które zmieniają świat. Co prawda książka Ayn Rand to tzw. cegła, ale niedogodności z lektury zrekompensuje głęboka myśl filozoficzna, od

której – jeśli macie skłonność do rozmyślenia – nie będziecie mogli się oderwać. Sama autorka tego ambitnego dzieła, bo „Atlasu” nie sposób nazwać inaczej, to jedna

z najsłynniejszych myślicielek XX w., a na dodatek postać uważana za kontrowersyjną. Przez niektórych nazywana nie twórczynią filozofii obiektywizmu, ale tzw. diabelskiej etyki.



Czytając tę książkę trzeba jednak pamiętać, że płotka to idealny kąsek dla drapieżnika. Co z tego wyniknie? Warto przeczytać i dowiedzieć się o ciemnej stronie Stevena z Apple. Eks-partnerka w swojej autobiografii pt. *Nadgrzyzione jabłko* wspomina zaś szczęśliwe lata, jakie spędziła

z artystą, wirtuozem i paranoikiem, co ciekawe nie szczędzi byłemu partnerowi zarówno pochwał, jak i nagan. Możecie więc być pewni że powyższe wspomnienia nie okażą się ułudą literacką, a literaturą faktu.

JUSTYNA POPIOŁEK-OSIŃSKA, BIBLIOTEKA MIEJSKA W PUŁAWACH

Jobs na językach

Jeśli już o niezwykłych umysłach mowa nie sposób nie wspomnieć o totalnym wysypie książkowych wspomnień o kolejnej niezwyklej postaci. Mowa o twórcy marki Apple, na punkcie którego oszaleli wydawcy. O Stevie Jobsie pisze już nie tylko Walter Isaacson, który życiu sławnych ludzi poświęcił większość swojego czasu, lecz także jego córka Lisa Brennan-Jobs i jego była partnerka Chrissann Brennan-Jobs. W obliczu zestawienia wszystkich trzech książek o Jobsie nasunie się Wam

z pewnością jedna myśl – nie chciałbym/chciałabym by był moim szefem. Walter Isaacson stworzył książkę o pionierze w branży IT, która nie jest polukrowanym tortem złożonym w hołdzie, ale relacją kilkudziesięciu osób z którymi rozmawiał na jego temat. Począwszy od szefów, współpracowników, przyjaciół, na rodzinie kończąc. Córka Jobsa w swoich wspomnieniach pt. *Płotka*, pisanych z dużym wyczuciem literackim i rozmachem twórczym, opisuje swoje dzieciństwo w cieniu wielkiej ryby, swojego ojca.

Repertuar kin

KINO „SYBILLA”, PUŁAWY

Piątek, 10 stycznia

Futro z misia, komedia, godz. 16

Jumanji: Następny poziom, fantasy/przygodowy, godz. 12, 18

Mayday, komedia romantyczna, godz. 20.15

Sobota, 11 stycznia

Futro z misia, komedia, godz. 16

Jumanji: Następny poziom, fantasy/przygodowy, godz. 12, 18

Mayday, komedia romantyczna, godz. 20.15

Urwis, animowany, godz. 14.15

Niedziela, 12 stycznia

Futro z misia, komedia, godz. 16

Jumanji: Następny poziom, fantasy/przygodowy, godz. 12, 18

Mayday, komedia romantyczna, godz. 20.15

Urwis, animowany, godz. 14.15

Poniedziałek, 13 stycznia

Futro z misia, komedia, godz. 16

Jumanji: Następny poziom, fantasy/przygodowy, godz. 12, 18

fantasy/przygodowy, godz. 12, 18

Mayday, komedia romantyczna, godz. 20.15

Urwis, animowany, godz. 14.15

Wtorek, 14 stycznia

Futro z misia, komedia, godz. 16

Jumanji: Następny poziom, fantasy/przygodowy, godz. 12, 18

Mayday, komedia romantyczna, godz. 20.15

Urwis, animowany, godz. 14.15

Środa, 15 stycznia

fantasy/przygodowy, godz. 12, 18

Mayday, komedia romantyczna, godz. 20.15

Urwis, animowany, godz. 14.15

Mayday, komedia romantyczna, godz. 20.15

Urwis, animowany, godz. 14.15

Mayday, komedia romantyczna, godz. 20.15

Urwis, animowany, godz. 14.15

Mayday, komedia romantyczna, godz. 20.15

Urwis, animowany, godz. 14.15

Mayday, komedia romantyczna, godz. 20.15

Urwis, animowany, godz. 14.15

Mayday, komedia romantyczna, godz. 20.15

Urwis, animowany, godz. 14.15

Mayday, komedia romantyczna, godz. 20.15

Urwis, animowany, godz. 14.15

Mayday, komedia romantyczna, godz. 20.15

Urwis, animowany, godz. 14.15

Mayday, komedia romantyczna, godz. 20.15

Urwis, animowany, godz. 14.15

Mayday, komedia romantyczna, godz. 20.15

Urwis, animowany, godz. 14.15

Mayday, komedia romantyczna, godz. 20.15

Urwis, animowany, godz. 14.15

Mayday, komedia romantyczna, godz. 20.15

Urwis, animowany, godz. 14.15

Mayday, komedia romantyczna, godz. 20.15

Urwis, animowany, godz. 14.15

Mayday, komedia romantyczna, godz. 20.15

PUŁAWY

WYSTAWA W GALERII ANEKS

„Malarstwo” to tytuł wystawy prac Magdaleny Świercz, którą będzie można podziwiać w Galerii Aneks w Puławach (ul. Wojska Polskiego 4). Wernisaż ekspozycji 10 stycznia o godz. 18. Magdalena Świercz-Wojteczek ukończyła wydział Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Dyplom z zakresu projektowania graficznego i wystawiennictwa w pracowni prof. Henryka Chylińskiego w 2003 roku. Interesuje się: grafiką, malarstwem, metodyką sztuk wizualnych, arteterapią. Artystka ma na swoim koncie udział w wystawach zbiorowych i indywidualnych: w Krakowie, Bydgoszczy, Olsztynie, Lidzbarku Warmińskim, Warszawie, Toruniu, Kielcach i włoskiej Colonnelli. Wystawa będzie czynna do 14 lutego. Wstęp wolny.



Magdalena Świercz-Wojteczek
MALARSTWO

wernisaż: 10 stycznia 2020 r., godz. 18.00, galeria Aneks

Wystawa czynna do 14 lutego 2020 r., od poniedziałku do piątku w godz. od 9.00 do 16.00

Wstęp wolny

Puławska Galeria Sztuki,
Puławski Ośrodek Kultury „Dom Chemika”
ul. Wojska Polskiego 4, Puławy



STAND-UP W PEWEKSIE

Komici Jacek Stramik i Tomek Kolecki zabawią puławską publiczność

podczas występu 11 stycznia o godz. 19 w Peweksie (ul. Centralna 1). Jacek Stramik to komik znany z takich programów jak „Powrót do łona” czy „Polski Bus i polskie kobiety”. Razem z Abelardem Gizą napisał książkę „Łapy precz od żartów”.

Tomek Kolecki urodził się w 1997 roku, a gdy zadebiutował w 2013 roku, był najmłodszym komikiem w Polsce. Występował w programach telewizyjnych „Tylko dla dorosłych”, „Comedy Club”, wygrał 4 edycję ANtrakt Stand-Up Festival.

Bilety: w przedsprzedaży 30 zł / w dniu występu 40 zł.



KAZIMIERZ DOLNY

BRODACZE LIVE ACT 11 stycznia o godz. 20 na scenie Trzeciego Księżyca w Kazimierzu Dolnym (Mały Rynek) zagrają Brodacze live act.

Brodacze live act to formacja z Poznania, która zaskrynęła nietypowym połączeniem autorskich bitów, gitarowych brzmień i syntezatorów. Zadebiutowali w 2018 roku płytą „#beardolectro”. Występowali na prestiżowych festiwalach: Spring Break, Kortowiada, Bachanalia, Kazimier-nikejszyn. Do Kazimierza Dolnego powrócą z wyjątkowy koncertem. W skład zespołu wchodzi: Kuba Kałamaja, Wojciech Kucharski,

Kamil Neumann.
Wstęp: 30 zł.



KOLONIA ARTYSTYCZNA Kazimierski Ośrodek Kultury, Promocji i Turystyki zaprasza najmłodszych na zimowe zajęcia artystyczne, które odbędą się w dniach 21-24 stycznia (godz. 12-14).

– Kazimierz znany jest z kolonii artystycznych i w odniesieniu do nich powstał pomysł na stworzenie warsztatów plastycznych dla dzieci pod nazwą Małej Kolonii Artystycznej – przekonują organizatorzy. Zajęcia organizowane są już od kilku lat. Będą to warsztaty z zakresu szeroko rozumianej działalności plastycznej i rękodzielniczej – wszystko dostosowane do wieku uczestników. Zajęcia przeznaczone są dla dzieci od lat 7. Wydarzenie jest bezpłatne. Zapisy do 13 stycznia w Kazimierskim Ośrodku Kultury, Promocji i Turystyki oraz telefonicznie: 81 881 00 40.



NAŁĘCZÓW

KONCERT JANA KONDRAKA Kawiarnia Lipowa w Nałęczowie (ul.

Lipowa 43) zaprasza na koncert Jana Kondraka, który odbędzie się 11 stycznia o godz. 19.30. Jan Kondrak uważany jest od dziesięcioleci za jeden z największych głosów polskiej estrady. Szczególnie co do jego skali i siły. Jest cenionym autorem i kompozytorem

W Nałęczowie zaprezentuje utwory Leonarda Cohena, Bułata Okudźawy i Stinga. Bilety: 25 zł.

FERIE 2020 W NOK Nałęczowski Ośrodek Kultury (ul. Lipowa 6) zaprasza w dniach 11-24 stycznia do udziału w zajęciach kierowanych do dzieci i młodzieży szkolnej w ramach ferii 2020. Główną atrakcją zajęć w ośrodku będą warsztaty teatralne „Zrobmy sobie bajkę” prowadzone przez Prezesa Fundacji SADownia w Starym Gaju i przewodniczącą Rady Fundacji TEAM Teatrkon Katarzynę Józwik. 17 i 20 stycznia o godz. 10 odbędzie się zajęcia, podczas których uczestnicy będą wspólnie tworzyć krótkie formy sceniczne.

– Założeniem warsztatów jest zabawa uczestników motywami baśniowymi, kostiumami, fabułą, grą na scenie. Będziemy konstruować krótką formę sceniczną w formie bajki. Wyciągniemy kostiumy z magazynów oraz stworzymy dekorację do naszej nowej rzeczywistości bajkowej, którą stworzymy wspólnie w trakcie warsztatów – zachęcają organizatorów.

Dzieci w ferie będą mogły również odwiedzać kino w NOK. Organizatorzy szykują projekcje dostosowane do odbiorców w różnym wieku.

Będzie można zobaczyć m.in. „Krajinę Łodu 2”, „Czarownicę 2” czy „Ratujmy Florę”. Ponadto w programie m.in. zajęcia akwarystyczne, gry planszowe, warsztaty szachowe, rękodzieła, i inne. Dzieci chcące wziąć udział w zajęciach obowiązują zgodą rodzica/opiekuna dostępną w formie cyfrowej na noknaleczow.pl. Szczegółowy program również dostępny na stronie internetowej ośrodka.



KURÓW

FERIE W KUROWIE W dniach 13-26 stycznia w Kurowie do dzieci i młodzieży zostanie skierowana oferta zajęć na ferie zimowe. W programie m.in. bal karnawałowy, spektakle, zajęcia sportowe i wiele więcej. Dla najmłodszych szykowane są dwie propozycje teatralne w Gminnym Ośrodku Kultury w Kurowie. 16 stycznia o godz. 10 będzie można zobaczyć spektakl „Zaczarowany medalion. Z cyklu Smerfne

Przygody” w wykonaniu Teatru „Błasany Bębenek” z Trzebinii. Z kolei 21 stycznia o godz. 15 Teatr „Maska” z Krakowa zaprezentuje bajkę „Pod Starym Wawelem przegód bez liku”. Do młodzieży preferującej aktywne spędzanie czasu adresowane będą propozycje sportowe. Zorganizowane zostaną trzy turnieje. 18 stycznia o godz. 16.30 przeprowadzona zostanie rywalizacja hokejowa, 19 stycznia na godz. 15.30 zaplanowano turniej tenisa stołowego, natomiast 26 stycznia o godz. 16.30 będzie można również zagrać w bilard. Codziennie w świetlicy GOK będzie można pograć w gry poza turniejami. Z kolei w bibliotece przy ul. Wojska Polskiego 1 codziennie w godz. 10-17.30 będzie można korzystać z internetu i czytelni. Ponadto 14 stycznia o godz. 11 w bibliotece zostaną zorganizowane warsztaty plastyczne. Z kolei 17 i 24 stycznia o godz. 11 w Muzeum im. Ks. Grzegorza Piramowicza (budynek dawnego wikariatu) odbędą się spotkania połączone ze zwiedzaniem krypt.

Zwieńczeniem ferii w Kurowie będzie wyjątkowy, pełen atrakcji Bal Karnawałowy, który odbędzie się 26 stycznia o godz. 15 w sali widowiskowej GOK. W programie m.in. animacje taneczne, tatuaże brokatowe, makijażowe stylizacje, gry i zabawy. Organizatorzy zapraszają do przyścia w strojach karnawałowych.

Wstęp na wszystkie wydarzenia jest bezpłatny. Na turnieje obowiązują zapisy. Informacje na stronie internetowej kurow.eu.

DAMIAN DRABIK

Gruzja na talerzu

Gruzińska kuchnia jest uważana za jedną z najlepszych na świecie. W Nałęczowie i Lublinie można rozsmakować się w chaczapuri i szaszłykach z sosem tkemali. Jak smakuje Gruzja na talerzu.

WALDEMAR SULISZ

Alfabet gruziński powstał w IV wieku. Gruzja przyjęła chrześcijaństwo sześć wieków przed Polską. Gruzja ma wielką historię i wielką kuchnię. Ta ostatnia jest dla Gruzinów smakowaniem życia. To, co dzieje się przy stole, jest świętym rytuałem wzbogaconym toastami. Toast jest zwieńczeniem dnia, ma stosowną etykietę, jest wielką afirmacją życia. Może dlatego gruzińska kuchni jest tak lubiana w Polsce. Oto kilka najsłynniejszych dań gruzińskich. Numer 1 to chaczapuri. Okrągłe placki z serem je się tu przy każdej okazji. Towarzyszą sałatkom, szaszłykom, sosom. Gruzini nie jedzą ziemniaków; jedzą chaczapuri. Placki bez problemu upieczecie na patelni lub w piekarniku. Podstawa to ciasto i mieszanka serów.

Chaczapuri z serem

Składniki: na ciasto: 1 kg mąki, 10 g suchych drożdży, jogurt lub maślanka, odrobina sody, sól.

Nadzienie: 30 dag świeżego białego sera (może być ser koryciński), 30 dag bryndzy, 30 dag sera typu feta, sól.

Wykonanie: z podanych składników wyrobić ciasto, odstawić do wyrośnięcia, podzielić na 6 porcji, uformować kule. Trzy rodzaje sera wymieszać, jeśli trzeba posolić. Każdą porcję ciasta rozgnieść, w środku umieścić porcję nadzienia, zawinąć nadzienie w ciasto ponownie formując kulę. Delikatnie rozgnieść dłońmi na okrągłe placki wielkości średniego talerza. Piec na patelni bez tłuszczu do uzyskania złotego koloru.



Symbolem gruzińskiej kuchni, w której jedzenie spleta się z toastem i dziękczynieniem Bogu za stworzenie świata, są obrazy Niko Piromaniego, gruzińskiego Nikifora. Bezdomny artysta malował szylidy sklepowe, martwe natury, góry i uczty. Jadał i malował w restauracjach, za jedzenie płacił obrazami.

Gruzińskie szaszłyki

Z cielęciny lub wieprzowiny. To duże kawałki mięsa, marynowane w occie, jogurcie i przyprawach, a następnie opiekane na węglach. Soczyste w środku, spieczone po wierzchu podaje się z cebulą, sosem tkemali

i gruzińskim chlebkiem. Lub chaczapuri.

Równie doskonałe są szaszłyki z ryb. W tym z jesiotra. Marynowane, obtoczone w mieszance gruzińskich przypraw chmeli-suneli, mocno opieczone na węglach. Podawane z genial-

nym sosem z granatów, koniaku i przypraw.

Co ciekawe, ciężko o szaszłyk z jagnięciny czy baraniny. Tylko raz udało mi się w Tbilisi trafić na baraninę. Było to w restauracji Czarny lew, ale były to kebapki zawinięte w lawasz.

Czyli kielbaski z mielonego mięsa, cebuli i przypraw nadziane na szpikulce, pieczone nad ogniem.

A wracając do najsłynniejszej mieszanki przypraw. Chmeli-suneli to mieszanka takich ziół jak: bazylia, cząber, hyzop, kolendra, koper, majeranek, mięta, papryka, seler, pietruszka i szafran. Teraz sos tkemali. Jego podstawą są czerwone śliwki ałyczy porastającej górskie zbocza. W Polsce można je zastąpić czerwonymi mirabelkami (najlepiej, gdy są to mirabelki dzikie) lub innymi śliwkami, które nawet teraz można kupić w markecie.

Sos do szaszłyków

Składniki: 1 kg śliwek, 1 główka czosnku, 1 mała pa-

pryczka chili, świeży koperek i kolendra, mielone ziarna kolendry, sól, cukier, ocet balsamiczny.

Wykonanie: śliwki wypestkować, rozgotować, dodać przyprawy i zioła. Jeśli trzeba dodać wody, doprawić solą i octem balsamicznym. Zmiksować. Sos ma być słodko kwaśny, kolendra nie może wychodzić na pierwszy plan.

Pasty i dużo kiszonek

Kto jest wegetarianinem, w Gruzji poczuje się jak w raju. Pasty warzywne robi się tu z wszystkiego. Mogą być ze szpinaku, mogą być z czerwonej kapusty, zawsze dodaje się do pasty zmielone orzechy, formuje małe kulki i dekoruje pestkami granatu. Orzechy włoskie znajduje także w paście, którą smaruje się smażyone plastry bakłażana. Półmiskom kilku rodzajów serów towarzyszą sałatki. Z papryki, z pysznych pomidorów, z liści szpinaku. Obłędne są małe papryczki nadziewane białym serem z ziołami. Ale najbardziej zachwycają marynowane paki i kwiaty jonjoli. Chodzi o kwiatostany kłokoczki, która rośnie także w Polsce, a z jej nasion wyrabiało się różańce.

Churchkhela i tkłapi

Gruzińskie słodycze wymagają osobnego artykułu. Bazary uginają się pod stołami churchkhela. To orzechy włoskie nawleczone na nitkę, zanurzone w zagęszczonym soku owocowym i suszone na wietrze. Stoły uginają się także od tkłapi - to płachty wysuszonego soku owocowego zwijane w rulon. Tkłapi robi się ze śliwek ałyczy, brzoskwini, moreli, morwy i innych owoców.

Nie zapomnę także smaku cziri, suszonych owoców pokrytych białym nalotem, który powstaje z cukru. Najbardziej zagadkowy owoc z tej serii to hurma kaukaska. Suszona jest pyszna. Owoce są składnikiem konfitur, dżemów, galaretek i sosów. Smacznego.

Kultowe chinkali

Gruzińskie pierożki w kształcie sakiewki. W środku wonna baranina lub wołowina. Oraz rosół. Tak, mięsny, pyszny rosół. Chinkali, które przyrządzają Tamari & Uca Miquelashvili w Poniatowej - są bezbłędne. Delikatne ciasto, smakowite mięso i lekko ziołowy rosół. Coś pięknego.

Składniki: 50 dag mąki, 50 dag wołowiny, 20 dag posiekanej cebuli, pieprz, sól, szklanka bulionu mięsnego.

Wykonanie: wyrobić ciasto z mąki, wody i soli.

Nakryć płótnem i odstawić na pół godziny. Rozwałkować. Z pomocą szklanki wykroić placuszki. Mięso zmielić, wymieszać z drobno posiekaną cebulą, dodać łyżeczkę pieprzu, doprawić solą do smaku. Wyrabiać, powoli wlewając bulion. Na każdy placek nałożyć farsz. Zlepić, robiąc fałdki, tak, by na górze powstał wyraźny ogonek. Do gotującej wody włożyć chinkali, tak by ogonki wystawały nad poziom wody.

Jak jeść chinkali

Chwyćmy palcami chinkali za czubek (tchipi), odwracamy, podtrzymujemy drugą ręką jak kieliszek. Delikatnie nadgryzamy i dokładnie wysysamy rosół. Trzeba uważać na ubranie. Kończymy (ogonków) ni powinno się zjadać, gdyż są celowo niedogotowane. Do chinkali można wypić kieliszek czaczy (odpowiednik włoskiej grapy) lub gruzińskie piwo. Ale nie wino. Nie wypada zostawić chinkali na talerzu, bo sprawimy przykrość gospodarzom.

Sekrety bałkańskiej kuchni

Po gruzińskiej kuchni Polacy kochają bałkańskie smaki. Jaka to jest kuchnia? Słynie z bardzo dobrych mięs: wołowiny, jagnięciny i kozłiny. Dwa najlepsze dania to čevapčići (rodzaj kielbasek z posiekanego mięsa) i pljeskavica (rodzaj hamburgera). Mięso jest wymieszane z przyprawami. Fanem pljeskavicy są Robert Makłowicz. O

Pljeskavica Makłowicza

Składniki: 1 kg mielonej młodej wołowiny (albo mięsa mieszanego wołowo-wieprzowego), 1 płaska łyżeczka sody kuchennej, 3/4 szklanki wody, 1 cebula, 1 mała ostra papryczka, sól.

Wykonanie: mięso wyrobić dokładnie z wodą, solą i sodą. Odstawić na kilkanaście godzin do lodówki. Dodać drobniutko posiekaną cebulę i paprykę, jeszcze raz wyrobić, formować płaskie, okrągłe kotleciki, każdy lekko nasmarować olejem i piec z obu stron na ruszcie. Dla fanów serbskiej kuchni mamy oryginalny przepis na pljeskavicę z serem od Anety i Marko Borizovskich z Belgradu.

Pljeskavica z serem

Składniki: 10 dag wieprzowiny, 10 dag wołowiny, pół średniej cebuli, ząbek czosnku, pół łyżki mielonej

słodkiej papryki, dwa plasterki sera żółtego, przyprawa do čevapčići (gotowa).

Wykonanie: mięso przekręcić przez maszynkę lub drobno posiekać. Cebulę i czosnek rozgnieść lub też posiekać. Zmieszać z mięsem, dodać paprykę i przyprawę. Ser drobno pokroić. Powstałą masę wyrobić, uformować kotlety i grillować na ruszcie.

Čevapčići

Składniki: 50 dag mielonego mięsa (jagnięciny lub baraniny), 2 cebule, 1 jajko, kawałek bagietki, sól, pieprz, natka pietruszki, papryka w proszku.

Za nimi pierwszy trening, jest też pierwszy transfer

PIŁKA NOŻNA We wtorek do treningów wróciła Duma Powiśla. W pierwszych zajęciach uczestniczyło 26 zawodników, w tym pięciu nowych graczy

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Wisła oficjalnie pozyskała już pierwszego piłkarza. Kontrakt z klubem podpisał Błażej Cyfert, który ostatnio był zawodnikiem Stali Rzeszów. W obecnych rozgrywkach 27-letni środkowy obrońca zaliczył 12 występów w II lidze i zdobył w nich jednego gola. Niedawno rozwiązał jednak umowę ze Stalą, a o jego przenosinach do Puław mówiło się już od kilkunastu dni.

– Plany w nowym klubie są proste – walczymy o awans. Jeszcze się nie poddajemy. Przed nami sporo ciężkiej wiosna do rozegrania. Uważam, że jesteśmy w stanie podłączyć się jeszcze do tej walki. I dlatego znalazłem się w Puławach. Wisła to także stabilny klub, w którym mogę się dalej rozwijać. Siedem punktów do lidera to na pewno nie jest duża strata. Zdarzało się już nie raz, żeby drużyny ze środka tabeli potrafiły awansować ligę wyżej i wierzę, że my też jesteśmy w stanie wskoczyć na to pierwsze miejsce – wyjaśnia Błażej Cyfert.



FOT. KS WISŁA PUŁAWY

We wtorek trener Mariusz Pawlak miał do dyspozycji 26 zawodników. Oprócz Cyferta nową twarzą był także Nicholas Kozdroń. 20-latek występował ostatnio w uczelnianej drużynie New Jersey Institute of Technology Highlanders w Stanach Zjednoczonych. Starszym kibicom z Puław to nazwisko może wydawać się znajome. I to wcale

nie pomyłka, bo Nicholas jest synem Jacka Kozdroń, który zakładał koszulkę Wisły w latach 80-tych. Kozdroń junior w latach 2017-2019 zaliczył 34 występy dla Highlanders. W 2019 roku pojawiał się na boisku dziewięć razy, w tym trzy od pierwszej minuty. 20-latek gra na pozycji obrońcy.

Mówi się, że do ekipy z Puław dołączy także Da-

riusz Brągiel z Wisły Sandomierz. To piłkarz, który występuje z kolei na pozycji lewego pomocnika. 26-latek ma na koncie sporo występów w II lidze, w barwach: Resovii, Radomiaka, czy Pogoni Siedlce. Obecne rozgrywki rozpoczął jednak w Sandomierzu. Dla tamtejszej Wisły zaliczył 15 występów i zdobył w nich dwa gole.

Błażej Cyfert to pierwszy, zimowy transfer drużyny z Puław

– Spotkaliśmy się w szerokim gronie, ale o personaliach nie mogę jeszcze mówić. Będziemy przygotowywać się na własnych obiektach. Mamy idealne warunki, bo są tutaj dwa boiska ze sztuczną na-

wierzchnią, a także siłownia. Dlatego to, co mamy zaplanowane do zrobienia wierzę, że spokojnie przepracujemy. Życzę oczywiście zawodnikom zdrowia i mam nadzieję, że będą nas omijały kontuzje. Spędzimy na pewno ten okres mocno i intensywnie – wyjaśnia trener Pawlak.

Pierwsze zajęcia były krótkie – trwały około godziny. Sprawdzano wagę piłkarzy, a także poziom tkanki tłuszczowej. Na środę były zaplanowane kolejne badania – tym razem wydolnościowe.

Podopieczni trenera Pawlaka pierwszy mecz kontrolny rozegrają 18 stycznia w Siedlcach z tamtejszą Pogonią. Niewykluczone, że w planie gier kontrolnych dojdzie do małych zmian. – Rozmawiamy, żeby zagrać z jak najsilniejszym przeciwnikiem i niewykluczone, że jednego rywala jeszcze wymienimy. Transfery? Współpracujemy z dyrektorem sportowym, bo to osoba, która zna się na piłce. Z tego powodu się pojawiłem w Puławach, bo mamy wspólny pomysł i podobne spojrzenie na piłkę. Mieliśmy swoje profile zawodników na poszczególnych pozycjach i myślę, że to co zaplanowaliśmy uda nam się zrealizować – dodaje szkoleniowiec Duma Powiśla.

Czterech graczy Azotów jedzie na Euro

PIŁKA RĘCZNA Selekcjoner Biało-Czerwonych zdecydował się nie zabierać na mistrzostwa Europy Michała Szyby. Reszta szczyptornistów puławskiego klubu znalazła się w kadrze reprezentacji Polski. Selekcjoner zabiera na turniej 17 piłkarzy

Rafał Przybylski, Piotr Jarosiewicz, Dawid Dawydzik i Antoni Łangowski – ci zawodnicy będą mieli okazję wystąpić na zbliżającej się imprezie. Trzeba przyznać, że każdy z nich przy okazji ostatniego testu naszej kadry podczas turnieju w Hiszpanii pokazał się z dobrej strony.

Ten ostatni w trzech meczach zapisał na swoim koncie osiem bramek. Jedno trafienie więcej zaliczył Dawydzik, zresztą w dwóch spotkaniach, bo ani razu nie pokonał bramkarza Portugalii. Cztery razy wpisywał się na listę strzelców przy okazji starcia z Rosją, a pięć w pojedynku z Hiszpanią. Przybylski zdobył sześć bramek, a Jarosiewicz trzy bramki. Szyba rzucił za to jednego



FOT. KS AZOTY PUŁAWY

gola – przeciwko Hiszpanii. Oprócz graczy Azotów z kadry w ostatniej chwili wypadł także bramkarz Łukasz Zakreta. Trzeba jeszcze

dodać, że Biało-Czerwoni przegrali wszystkie mecze. Najwyżej z Portugalią 27:34. Rosji ulegliśmy 25:30, a z gospodarzami zawodów 31:34.

Mistrzostwa Europy w Szwecji startują już dzisiaj. Polacy na dzień dobry zmierzą się ze Słowenią (godz. 20.30). 12 stycznia

Azoty Puławy wyślą na mistrzostwa Europy czterech zawodników

podopieczni trenera Rombla zmierzą się ze Szwajcarią (godz. 16), a 14 stycznia ze Szwecją (godz. 18.15). Przypomnijmy też, że awans do kolejnej rundy wywalczą po dwa zespoły z każdej grupy. Następnie zostaną utworzone dwie grupy po sześć ekip każda. Mecze Biało-Czerwonych będzie można obejrzeć na antenie TVP Sport. Poza tym w Telewizji Polskiej będzie można jeszcze zobaczyć tylko półfinały i finał ME.

(ŁUKISZ)

Portugalia – Polska 34:27 (18:16)

Polska: Morawski 1, Kornecki – Chrapkowski, Szyba, Dawydzik, Bondzior, Przybylski 2, M. Gębala 1, Kondratiuk 2, Jarosiewicz 1, Moryto 4, Syprzak, Piliowski, Łangowski 4, Majdziński 2, Sičko 3, Krajewski 7, Olejniczak.

Hiszpania – Polska 35:31 (15:13)

Polska: Kornecki, Morawski, Zakreta 1 – Łangowski 3, Kondratiuk, Przybylski 3, Krajewski 5, Moryto 1, Syprzak 2, Da-

wydzik 5, Majdziński, Olejniczak, Chrapkowski, Sičko 4, Szyba 1, Jarosiewicz 3, M. Gębala, Piliowski 1, Bondzior 2.

Rosja – Polska 30:25 (15:14)

Polska: Kornecki, Morawski, Zakreta – Łangowski 1, Kondratiuk 4, Przybylski 1, Krajewski 4, Moryto 7, Syprzak 2, Dawydzik 4, Majdziński 2, Olejniczak, Chrapkowski, Sičko, Szyba, Jarosiewicz, M. Gębala, Piliowski, Bondzior.

KADRA POLAKÓW NA MISTRZOSTWA EUROPY

Bramkarze: Adam Morawski (Orlen Wisła Płock), Mateusz Kornecki (PGE Vive Kielce).

Skrzydłowi: Piotr Jarosiewicz (Azoty Puławy), Przemysław Krajewski (Orlen Wisła Płock), Arkadiusz Moryto (PGE Vive Kielce), Krystian Bondzior (Górnik Zabrze). **Rozgrywający:** Antoni Łangowski (Azoty Puławy), Szymon Sičko (NMC Górnik Zabrze), Piotr Chrapkowski (Magdeburg), Michał Olejniczak (SMS Gdańsk), Adrian Kondratiuk (NMC Górnik Zabrze), Maciej Piliowski (Energa MKS Kalisz), Rafał Przybylski (Azoty Puławy), Maciej Majdziński (Bergischer). **Obrotowi:** Dawid Dawydzik (Azoty Puławy), Kamil Syprzak (Paris Saint-Germain), Maciej Gębala (SC DHfK Lipsk).

DZIEJE PUŁAW (75)

Tragedia Marii Wirtemberskiej jako matki

W styczniu 1792 r. Marii z Czartoryskich i Ludwikowi Wirtemberskiemu urodził się syn. Dziecko zostało ochrzczone w kościele parafialnym we Włostowicach przez kanonika katedralnego, księdza Grzegorza Piramowicza. Otrzymało imiona: Adam Stanisław (na prośbę matki) Ludwik Wilhelm (na żądanie ojca). Narodziny przyjęte zostały przez puławskich domowników z radością. Stały się okazją do napisania przez Franciszka Dionizego Książętom Adamom, ojcu i synowi Czartoryskim i wnukowi Wirtemberskich oraz odnotowaniu oczekiwań, które obudziły się w Puławach wraz z tymi narodzinami:

Niech ojcy imię i cnoty
Przez syna wpłyną na wnuka,
Umiłą szczęściem wiek złoty:
Rozum, przyjemność, nauka.

Narodziny dziecka były początkiem końca małżeństwa Marii Anny i Ludwika Wirtemberskich. Wkrótce po tym wydarzeniu doszło do awantury rodzinnej, która może być ilustracją sadyzmu stosowanego przez Ludwika. Słabą jeszcze po położu żonę wywłócił za włosy z łóżka. Uratowała ją interwencja lekarzy. Już w maju 1792 r. Marii Anna wystąpiła o rozwód, który otrzymała w październiku 1793 r.

Jak do tej pory kariera księcia Ludwika Wirtemberskiego w wojsku polskim rozwijała się pomyślnie. Posiadając stopień generała – Lejtnanta, dowodził dywizją małopolską wojsk koronnych. Napisał, wydane w 1791 r. memorandum „O poprawie stanu kawalerii polskiej”, dedykowane królowi. Oprócz głównego tematu – analizy potrzeb i zadań brygady kawalerii – zawarł w nim słowa wdzięczności i hołdu polskiemu władcy wraz z zapewnieniem o swoim oddaniu. Te teoretyczne stwierdzenia miały wkrótce zostać poddane praktycznej próbie.

18 maja 1792 r. wojska rosyjskie przekroczyły granice Polski, dając wsparcie targowiczanom walczącym, o obalenie postawień Konstytucji 3 maja 1791 r. W miesiąc później wojska księcia Józefa Poniatowskiego zwyciężyły pod Zieleńcami. Jednak dalsza ofensywa wojsk polskich załamała się. Przyczyną była zdrada, jakiej dopuścił się Ludwik Wirtemberski. Jej opis upamiętni Jędrzej Kitowicz.

„A gdy wojna nastąpiła z Rosją 1792, w której wodzem był synowiec królewski Książę Józef on (t.j. Ludwik Wirtemberski – przyp. A.T.) się naprzód uczynił chorym na nogę, a gdy mu tę rację żoną, pocziwa obywatelka, wyperswadowała, pogroziwszy rozwodem, jeżeli nie zechce służyć krajowi w tej potrzebie – wynalazł drugą, że nie ma o czym jechać na kampanię. Król wiele się po nim dobrego spodziewając, ułatwił mu i tę przeszkodę, kazawszy wyliczyć ze skarbu koronnego 20 tysięcy czer. złotych. (czerwony złoty to używana od XV w. nazwa monet złotych – dukatów, w odróżnieniu od złotego polskiego – przyp. A.T.). Nabrawszy tego złota, poszedł rad nierad z wybornym pułkiem swoim od generała Byszewskiego niedawno nabytym. Jednego dnia maszerował,



Salon Pałacu Puławskiego podczas bombardowania przez Rosjan (wiosna 1831 r.)

Na pogrzebie Adama Kazimierza obecny był m.in. syn Marii Anny i Ludwika, młody książę Adam von Württemberg. Nie stał, jednak w gronie rodziny, lecz w oddaleniu, razem ze swymi kolegami – oficerami. Uczynił tak mimo, że egzekwie odprawiano za duszę jego dziada, którego nosił imię. Dopiero zdecydowanie wypowiedziana uwaga obecnego na uroczystości wielkiego księcia Konstantego spowodowała, że podszedł do matki. Wydając polecenie zajęcia miejsca przy rodzinie wielki książę wypomniał Adamowi, że kiedy potrzebuje pieniędzy potrafi bez trudu odnaleźć drogę do Puław. Cała ta bolesna dla całej rodziny ceremonia przyniosła Marii Wirtemberskiej dodatkowe upokorzenie i gorycz.

Maria, mimo że pozbawiono ją możliwości wychowania syna, starała się zmieniać jego niedobry charakter. Aby zbliżyć go do siebie postarała się u cara Aleksandra I o stopień oficerski dla młodzieńca i etat w utworzonej w 1815 r. nowej armii polskiej. Całość starań nie przynosiła oczekiwanych efektów. Adama nadal pochłaniały hulanki i romanse, a jego buta uniemożliwiała okazanie matce chociaż cienia uczucia. I tylko ciągle zaciągane nowe długi i brak możliwości ich spłacenia zmuszały go do spotkania z matką i próby o pomoc finansową.

Opisane upokorzenia Marii Wirtemberskiej nie były ostatnimi. Ich kulminacja miała nastąpić już wkrótce.

Wybuchło powstanie listopadowe. Przez Puławy przeszedł, kierując się na Warszawę, rosyjski korpus gen. Kreutza. Zachowywał się jednak poprawnie. W pałacowej wielkiej stajni pozostawał garnizon liczący stu ludzi. To on stał się przedmiotem ataku ze strony szwadronu Krakusów mjr. Wielbarskiego i batalionu strzelców Juliusza Małachowskiego. W parę dni później, w akcie zemsty, Puławy zostały złupione przez dragonów i kozaków gen. Delingshauzena. Oszczędzono jedynie pałac, w którym schronienia szukała okoliczna ludność.

W marcu 1831 r. Puławy, w których stacjonowało wojsko polskie, znowu zostały zaatakowane przez Rosjan. Tym razem na ich czele stał najstarszy wnuk księżnej Izabeli i jedyny syn jej córki Marii – książę Adam von Württemberg, który po wybuchu powstania przyszedł na służbę rosyjską. To był straszny dzień dla osób przebywających w pałacu.

„Ogień przez cały dzień nie ustawał. Stara księżna... sama czuwała nad tym, aby gdzieś nie wybuchł pożar. Była spokojna i opanowana niezwykle. Wieczorem, kiedy bitwa przycichła i nieprzyjaciół cofnął się za Wisłę, kazała zapalić świece na stoliczku i spokojnie zasiadł do pasjansa” (Gabriela Pułuser – Klonowska, Pani na Puławach, Warszawa 2010, s. 396).

ANDRZEJ TOŁPYHO

● ZA TYDZIEŃ: Ks. ADAM JERZY CZARTORYSKI I JEGO „KOZIÓŁ OFIARNY”



Książę Fryderyk Ludwik Aleksander Württemberg – Montbelliard, mąż Marii Anny z Czartoryskich.

a drugiego nazad się cofał, jak rak. Nie przyszedł tedy z nieprzyjaciół do rozprawy, który małe oddziały wojska Rzeczypospolitej łatwo przełamawszy, opanował Wilno i posunął się aż do Grodna”.

Powody tej „tatyki” wyjaśnia w swych pamiętnikach Julian Ursyn Niemcewicz:

„... przyjęto list do (t.j. Ludwika Wirtemberskiego – przyp. A.T.) do króla Pruskiego pisarzy, w którym mu doniósł, iż podług zleceń jego zostaje nieczynnym, nie ściągając nigdzie korpusów polskich, i owszem trzymając je rozrzuconemu, by tem łatwiej stały się łupem wojsk imperatorowej. Potrzeba było większej zdrady dowodów?”.

W obliczu powszechnego oburzenia Ludwik Wirtemberski musiał uchodzić z Polski. Jego miejsce zajął gen. Judycki, a wobec jego nieudolności – gen. Zabiełło. Zaś Ludwik Wirtemberski, już z Berlina, wysłał do Stanisława Augusta list następującej treści:

„Sire! Niedawna podróż, jaką odbyłem z Litwy do Berlina, poprawiła stan mojego zdrowia do tego stopnia, że mogłem prosić króla pruskiego mego łaskawego Władce, aby zechciał zatrudnić

mnie w armii, która sformułowano na brzegach Renu na co on raczył się zgodzić. Mam honor oznajmić o tym Waszej Królewskiej Mości i prosić, aby zechciał przyjąć moją dymisję ze służby w Polsce. Chciałbym oświadczyć Panu, Sire, że z żalem o to zabiegam, nie jestem jednak w stanie pozostać, gdyż Wasza Królewska Mość postawiła mnie w sytuacji, w jakiej żaden człowiek honoru nie powinien nigdy się znajdować. Pozostaje z najniższym poważaniem.

P.S. Mam honor odesłać Waszej Królewskiej Mości Order Orła Białego, który został mi łaskawie nadany”.

Jednym z warunków rozwoju było oddanie przez Marię Wirtemberską syna ojcu przy zatrzymaniu tytułu książęcego męża. Młody Adam był wychowany w duchu pruskim. Maria nie mogła go nawet widywać. Ludwik ożenił się po raz drugi. Pisano, że „pojął żonę wysokiego urodzenia” i miał z drugiego małżeństwa liczne potomstwo.

Maria Wirtemberska, zgodnie ze zwyczajem, w oczekiwaniu na rozwód, udała się do klasztoru. Towarzyszyła jej matka i siostra.



Maria, jako żona Ludwika Wirtemberskiego

Izabela Czartoryska nie ukrywała rozpacz. Tak pisała do męża;

„To moja wina. Oskarżam siebie, że popchnęłam moją córkę do związku z człowiekiem, którego nienawidziła. Odpokutowałam częściowo tę winę przez to, co wycierpiałam w ciągu tych ośmiu lat”.

Natomiast Maria cieszyła się z odzyskanej wolności. Swą radość, tłumiona jedynie faktem odebrania jej dziecka, wyrażała w liście do ojca:

„Nie uwierzysz, mój Papa kochany, jak ja lekko oddycham, kiedy sobie wspomnę, że już z nim nie jestem, mais je trouve cela si beau, si beau, je ne puis en jouir plainment (ale znajduję, że to tak piękne, tak piękne, iż nie śmiem się w pełni tym cieszyć – przyp. A.T.), bo się jeszcze boję, żeby on nam jakiej sztuczki nie wyplatał...”.

Księżna Maria zamieszkała w puławskich Marynkach. Z początkiem lat 20-ych coraz częściej zatrzymuje się w Sieniawie – ukochochanej przez Adama Kazimierza rezydencji Czartoryskich. Jej pobytu tu stały się jeszcze dłuższe, kiedy stan zdrowia ojca pogorszył się.